

Misja Proboszcza trwa

Wierni z parafii św. Franciszka z Asyżu w Izabelinie modlą się o beatyfikację ks. Aleksandra Fedorowicza oraz za jego wstawiennictwem do Pana Boga. Otrzymanych łask przybywa.

MAGDALENA KAMIŃSKA

Był październik 2018 r. Ewa Kanarek czuła się coraz słabsza. Mieszkanke Truskawia lekarze leczyli na różnorakie schorzenia. Nic nie pomagało. Kolejne badanie wykazało, że kobieta ma guza węzłów chłonnych z przerzutami do kręgosłupa.

– Pomimo pogody ducha i zawierzenia Bogu zdarzało się, że w samotności płakałam z bólu i bezsilności. To przeplatało się jednak z nadzieją i wiarą w Bożą Opatrzność. Zobaczyłam, jak wielu bliskich, sąsiadów, a także dalszych znajomych modli się za mnie – wspomina.

Każdego miesiąca w parafii św. Franciszka z Asyżu w Izabelinie sprawowana jest Eucharystia, w trakcie której wierni modlą się o rychłą beatyfikację pierwszego proboszcza oraz za jego wstawiennictwem proszą Pana Boga w swoich intencjach. Otrzymanych łask przybywa. W styczniu 2019 r. zgromadzeni w świątyni modlili się o uzdrowienie Ewy Kanarek.

– Uznany został cud za wstawiennictwem kard. Stefana Wyszyńskiego. Być może to jest moment, kiedy wydarzy się cud za wstawiennictwem ks. Alego. To tajemnica, którą zna tylko Pan Bóg – powiedział w kazaniu ks. dr Jerzy Jastrzębski, ówczesny wikariusz i opiekun duchowy Fundacji im. ks. Aleksandra Fedorowicza „Przyjaciele Alego”.

Dzień po Eucharystii pani Ewa miała operację. Jej stan był bardzo ciężki, rak zaatakował jelita. Lekarze obawiali się, czy pacjentka przeżyje. – Kiedy wybudzono mnie z narkozy

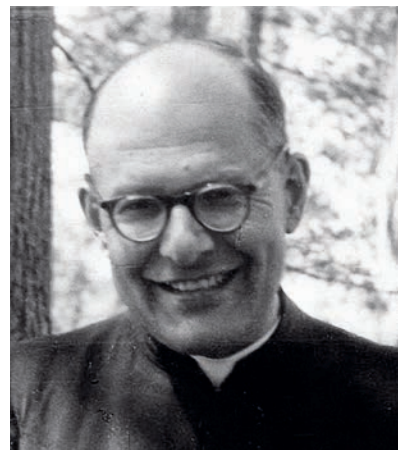
usłyszałam, że to nowy dzień moich urodzin – wspomina.

Kolejne miesiące były czasem chemii, zabiegów, a także przeszczepu szpiku kostnego. W tym miesiącu minie półtora roku od operacji. Nowotwór nie daje o sobie znać, a badania wskazują znaczną poprawę.

Świadczenia otrzymywanych łask zbiera Fundacja im. ks. Aleksandra Fedorowicza „Przyjaciele Alego”. Jej członkowie kontynuują rozpoczęte przez swojego patrona dzieła miłosierdzia (więcej na www.przyjacielealego.pl – przyp. red.). A także opiekują się spuścizną zmarłego 55 lat temu w opinii świętości kapłana.



Ewa Kanarek (z lewej) i Jolanta Kowalska przy grobie ks. Aleksandra Fedorowicza na cmentarzu w Izabelinie



Archiwum

15 lipca minie 55 lat od śmierci ks. Aleksandra Fedorowicza.

– Ks. Aleksander za życia wspierał cierpiących, samotnych i ubogich. Znał ich radości i troski. Pomocy, nie tylko tej duchowej, doświadczyło ze strony ks. Alego wiele osób – opowiadają członkowie Fundacji i podkreślają. – Tak dzieje się i teraz. Ci, którzy proszą Go o wstawiennictwo, wierzą, że oręduje za nimi u Boga.

Niemal w tym samym czasie co Ewa Kanarek na raka zachorowała Jolanta Kowalska z Izabelina. – Zaczęło się niewinnie. Lekkie bóle podbrzusza. Badania nic nie pokazywały. Kiedy dolegliwości się nasiliły, wnikliwe analizy pokazały, że to nowotwór jajnika – mówi kobieta od lat śpiewająca w parafialnym chórze Tibi Domine. Także za panią Jolę znajomi rozpoczęli odmawiać modlitwę wstawienniczą o jej powrót do pełni sił. Dwa tygodnie przed rocznicą śmierci ks. Alego Jolanta Kowalska usłyszała od lekarzy, że... rak zniknął.

Kilka dni temu Ewa Kanarek i Jolanta Kowalska spotkały się przy grobie ks. Aleksandra Fedorowicza, który jest pochowany na izabelińskim cmentarzu.

Na pytanie o sens choroby odpowiadają zgodnie, że nie wiedzą po co ona jest, ale Pan Bóg wie i to wystarczy. – Może po to, aby dać świadectwo, że świętych obcowanie jest niezastąpione, modlitwa działa cuda i że dla Pana Boga nie ma przecież nic niemożliwego – mówią.